Rok IX. Nr. 350 Sosnowiec, sobota 22 grudnia 1934 roku. [Ce]na numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘB[IA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie [z]ł. 2.— ...dakcji, A... i Dru... ...wiec, ...247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5. tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Oficjalne potwierdzenie układu węglowego polsko-brytyjskiego nastąpi po Nowym Roku

WARSZAWA, 21. 12. (wł.) Jak już donosiliśmy, centralna rada właścicieli kopalń W. Brytanji zatwierdziła zawarte z początkiem grudnia w Londynie polsko - brytyjskie porozumienie węglowe.

Obecnie należy się spodziewać oficjalnego zawiadomienia o tym akcie strony polskiej, czyli polskiej konwencji węglowej i wymiany oficjalnych potwierdzeń między obu kontrahentami. W ten sposób wejścia w życie polsko - angielskiego układu węglowego, obecnie już zatwierdzonego, można się spodziewać w najbliższym czasie, a więc najprawdopodobniej po Nowym Roku.

Jak wiadomo zawarty z początkiem grudnia i wkrótce wchodzący w życie układ między przemysłami węglowemi polskim i wielko - brytyjskim reguluje udział obu przemysłów w eksporcie na rynki zagraniczne. Układ ten, będący poważnym krokiem na drodze do uzdrowienia międzynarodowych rynków węglowych, przyczyni się w pierwszym rzędzie do usunięcia niepomyślnych skutków konkurencyj obu przemysłów w dziedzinie eksportu.

Goering o wojnie i pokoju
Wojna najstraszniejszem nieszczęściem

LONDYN, 21.12. PAT. Agencja Reutera ogłasza w skrócie wywiad z ministrem Goeringiem, udzielony wyłącznie korespondentowi berlińskiemu agencji Reutera. W wywiadzie tym minister Goering ironizuje na temat niebezpieczeństwa niemieckich zbrojeń lotniczych. Oświadczył on następnie, że jest mocno przekonany, iż w nadchodzącym roku nie będzie żadnego problemu międzynarodowego, którego nie możnaby było rozstrzygnąć drogą pokojową.

Niema żadnego rządu z tak małem poczuciem odpowiedzialności, któryby uciekł się do wojny, najstraszniejszego ze wszystkich nieszczęść. Dzienniki angielskie zamieszczają wywiad z ministrem Goeringiem na miejscach naczelnych.

Rozpaczliwy bój
o klucz do nafty

NOWY JORK, 21.12. Pod Villa Montez, gdzie znajdują się główne ośrodki oporu armji boliwijskiej rozpoczęła się wczoraj wielka bitwa która zadecydować ma o ostatecznym wyniku wojny o Grand Chaco.

Dowództwo wojsk paragwajskich rzuciło na Villa Montez trzy korpusy, które jednak natrafiły na zacięty opór ze strony wojsk boliwijskich. Boliwja zdołała wysłać na front w ostatnich dniach 80 tys. żołnierzy, wśród których znajdują się i 16-letni chłopcy i 60-letni starcy.

Boliwijczycy wyparci zostali co prawda z większej części spornego terytorjum, Villa Montez stanowi jednak klucz do bogatych terenów naftowych, o które właściwie w całej tej wojnie chodzi.

2 tys. ofiar malarji

COLOMBO, 21. 12. PAT. Panuje tu niezwykle silna epidemja malarji która do tej pory pociągnęła za sobą 2.000 ofiar.

Powszechna żałoba w Holandji
po tragicznej katastrofie samolotu „De Uiver"

HAGA, 21.12. PAT. Tragiczna katastrofa samolotu komunikacyjnego „De Uiver" okryła żałobą lotnictwo i społeczeństwo holenderskie. Na wszystkich budynkach publicznych i prywatnych wywieszono flagi opuszczone do połowy masztu na znak żałoby.

Radjostacja przerwała audycję. Pierwsze wiadomości o katastrofie były niejasne i pełne sprzeczności. M. in. podawano, że ocalał jeden z pasażerów. Ostatecznie jednak okazało się, że samolot, który spadł w Arabji w drodze z Hagi do Batawji i o którym przez kilka dni brak było wiadomości — spalił się doszczętnie.

Zarówno cała załoga, jak i wszyscy pasażerowie zginęli. Poza prof. uniwersytetu batawskiego, poniósł śmierć znany indyjsko - holenderski przemysłowiec Cort oraz dyrektor agencji prasowej w Batawji red. Beresli.

Dyrektor towarzystwa lotniczego „K. L. M." oświadczył, że pomimo tej tragedji „K. L. M." przystąpi do realizacji swych planów ekspansji komunikacji lotniczej na Dalekim Wschodzie.

Bomby pod mieszkaniami
członków trybunału w Atenach

ATENY, 21.12. PAT. Władze bezpieczeństwa zostały zaalarmowane dziś eksplozją 4-ch bomb podłożonych pod mieszkania członków trybunału, który w dniu jutrzejszym sądzić będzie 17 oskarżonych o zamach na życie Venizelosa. Policja roztoczyła opiekę nad członkami trybunału oraz przedsięwzięła wszelkie możliwe środki ostrożności, celem uniemożliwienia jakichkolwiek nowych zamachów.

Proces ten, emocjonujący opinję publiczną Grecji rozpocznie się jutro w Pireusie.

Wojska włoskie w Zagłębiu Saary



SAABRUCKEN, 21. 12. (wł.) Przybył tu oddział wojsk włoskich w liczbie 400 ludzi, przeznaczony do pełnienia służby w korpusie policji międzynarodowej. Żołnierzy włoskich powitali konsul włoski, przedstawiciele władz, oficerowie angielscy oraz tłumy publiczności. (Na zdjęciu — żołnierze włoscy po opuszczeniu dworca).

Podziękowanie prezydenta Mościckiego

WARSZAWA, 21.12. PAT. Z polecenia Prezydenta R. P. dyrektor kancelarji cywilnej wyraża za pośrednictwem prasy podziękowanie przedstawicielom duchowieństwa wszystkich wyznań, przedstawicielom nauki i sztuki, organizacyj społecznych, kulturalnych i zawodowych, zespołom szkół powszechnych średnich i wyższych uczelni oraz osobom prywatnym za nadesłane depesze gratulacyjne z okazji 30-lecia pracy naukowej Prezydenta R. P.

Delegacja zw. nauczycielstwa u Prezydenta Rzplitej

WARSZAWA, 21. 12. (wł.) Prezydent Rzplitej przyjął dziś delegację związku nauczycielstwa polskiego w osobach prezesa senatora Nowaka oraz wiceprezesa Nowickiego i sekretarza Kolanko. Delegacja przybyła zaprosić p. Prezydenta na uroczyste otwarcie kongresu związku, który odbędzie się 13 stycznia 1935 r. w Warszawie.

Obłąkani chcieli ugotować lekarza

SIERADZ, 21. 12. Niesamowity wypadek wydarzył się w zakładzie dla umysłowo chorych w Warcie koło Sieradza.

Jeden ze spokojniejszych pacjentów, Stan. Gruszka, zatrudniony był w charakterze pomocnika kucharza szpitalnego. Kiedy lekarz wszedł do kuchni, Gruszka oraz kucharz rzucili się na niego, krzycząc, że „muszą z lekarza ugotować rosół".

Przerażony lekarz, którego warjaci obezwładnili i usiłowali wyrzucić do kotła z wrzącą wodą, chwycił się ostatniej deski ratunku.

Oświadczył mianowicie obłąkańcom, że „nie można go przecież ugotować razem z pantoflami".

Kiedy furjaci skutkiem tej uwagi zastanowili się na chwilę, lekarz skorzystał z sytuacji, wybił pantoflem szybę i przez okno parterowe wyskoczył z budynku.

Pacjenci puścili się za nim w pogoń, obsługa szpitalna jednak zdołała ich pochwycić i ubezwładnić.

Po nałożeniu im kaftanów bezpieczeństwa, osadzono obydwu w izolowanej celi.

Rekord samolotu belgijskiego

BERLIN, 21. 12 PAT. Samolot belgijski „Królowa Astrid" przebył w rekordowym czasie pierwszy etap podróży zamierzonej z Brukseli do Kongo na trasie Bruksela — Oran, wynoszącej 1.950 km. Przeciętna szybkość samolotu wynosi 370 km. na godzinę

Aresztowanie Zinowiewa

MOSKWA, 21. 12. PAT. Według uporczywych pogłosek Zinowiew został aresztowany. Czynniki oficjalne wiadomości tej nie zaprzeczają, ani też jej nie potwierdzają.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

POCZTA W CZASIE ŚWIĄT.

WARSZAWA, 21.12. W dzień wigilijny dnia 24 bm. wszystkie urzędy i agencje pocztowo-telegraficzne otwarte będą do godz. 17 na terenie całego kraju.

Dnia 25 bm. (pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia zewnętrzna służba oraz służba doręczeń ustaje zupełnie. Dnia 26 bm. urzędy i agencje pocztowo telegraficzne pełnić będą normalną służbę zewnętrzną od godz. 9 do 11 oraz jednorazowo doręczą wszystkie przesyłki pocztowe.

Godziny urzędowania w telegrafie i telefonie pozostają zarówno w dniu wigilijnym jak i w czasie świąt bez zmiany.

WIELKIE NADUŻYCIA W DYREKCJI KOLEJOWEJ W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 21.12. Podczas przeprowadzania inspekcji na stacji Łowicz ,władze śledcze wykryły poważne nadużycia kolejowe w obrębie warszawskiej dyrekcji kolejowej.

Aresztowano 6 pracowników kolejowych. Do Łowicza udał się specjalnie inspektor z ministerjum komunikacji. Z ramienia zas władz śledczych ma nadzór nad dochodzeniem wiceprokurator III rejonu. Jak informują, skarb państwa stracił na tych nadużyciach przeszło miljon zł.

Szczegóły sprawy, jak i nazwiska aresztowanych trzymane są jeszcze w tajemnicy. Rewizje i aresztowania trwają dalej.

CITROEN BANKRUTUJE.

PARYŻ, 21.12.. Prasa francuska donosi, że wielkie zakłady samochodowe Citroena znalazły się w dużych trudnościach finansowych. W tych dniach firma dopuściła do zaprotestowania swych weksli na sumę kilku miljonów franków. Zakładom Citroena grozi bankructwo.

FAŁSZYWY LEKARZ ZDEMASKOWANY PO 12-LETNIEJ PRAKTYCE

ŻELECHÓW, 21.12. W tych dniach zdemaskowano niejakiego Leona Koziołowskiego, który przed laty przybył do Żelechowa, osiedlił się tam i praktykował ,jako lekarz w mieście i okolicy, przyczem nikt nie podejrzewał, że jest to zwykły oszust. Dopiero żądanie lekarza powiatowego, dr. Strassmana, ażeby Koziołowski wykazał się dyplomem, położyło kres oszukańczym praktykom Koziołowskiego. Widząc bowiem, że został zdemaskowany — ulotnił się.

STRASZNA KATASTROFA POCIĄGU WPADŁ NA SZWADRON KAWALERJI.

PARYŻ, 21.12. Z Oranu donoszą o straszliwej katastrofie, jaka wydarzyła się na moście kolejowym w Ksar el Kebir w hiszpańskiem Maroku. Gdy przez most przejażdżał szwadron kawalerji, nadjechał pociąg i w pełnym biegu wpadł na żołnierzy i konie. Jeden żołnierz zginął na miejscu ,do szpitala odwieziono 10 ciężko rannych. Zabitych zostało także kilka koni

W jaki sposób należy się starać o pozwolenie

na sprzedaż lub zastaw obligacyj pożyczki narodowej

Zarządzeniem komisarza generalnego pożyczki narodowej dn. 22 sierpnia r. 1934, udzielono w sprawie skupu i zastawu obligacyj pożyczki narodowej następujące wyjaśnienie:

Na zasadzie § 3 rozporządzenia ministra skarbu z dn. 25 maja 1934 r. o wydaniu obligacyj 6-proc. pożyczki wewnętrnej oraz zasadach ich obrotu i w związku z p 1 lit. 7 obwieszczenia z dnia 8 sierpnia 1934 r o przelewach obligacyj pożyczki narodowej zostanie umożliwiony subskrybentom:

a) w wypadakach utraty przez nich środków egzystencji;

b) w razie zniszczenia ich majątku wskutek klęsk żywiołowych;

c) w ciężkich wypadkach losowych.

Zezwolenia udzielane będą na podstawie umotywowanych podań, skierowanych do kom. gen. poż. nar., przyczem w podaniach należy wymienić numery i odcinki obligacyj pożyczki narodowej, przeznaczonej do sprzedaży lub zastawu oraz wyraźnie wskazać czy petent stara się o skup, czy zastaw obligacyj.

Zgodność przytoczonych w podaniu motywów z faktycznym stanem rzeczy powinna być stwierdzona:

1) w podaniach pracowników państwowych, samorządowych, przedsiębiorstw państwowych i samorządowych — przez ich władze służbowe;

2) w podaniach rzemieślników— prez izby rzemieślnicze;

3) w podaniach przemysłowych i kupców — przez izby handlowo - przemysłowe;

4) w podaniach rolników — przez izby rolnicze, ew. przez urzędy gminne;

5) w podaniach właścicieli realności—przez polski związek zrzeszeń własności nieruchomej miejskiej w Polsce;

6) w podaniach lekarzy — przez izbę lekarską;

7) w podaniach adwokatów — przez radę adwokacką,

8) w podaniach notarjuszy i pisarzy hipotecznych — przez związek notarjuszów i pisarzy hipotecznych

9) w podaniach architektów — przez związek stowarz. architektów pol.;

10) w podaniach architektów prywatnych — przez rady okręgowe unji zw. zawodowych pracowników umysł.;

11) w podaniach pracowników fizycznych. bezrobotnych — przez urzędy pośrednictwa pracy.

Do stwierdzenia motywów podań we wszystkich wyliczonych wypadkach, jak i w wypadkach niewymienionych, powołane są również lokalne władze administracyjne. Petent więc może w celu otrzymania stwierdzenia zgodności motywów z faktycznym stanem rzeczy odnieść się po opinję albo do wymienionych związków i instytucyj, albo do lokalnych władz administracyjnych.

W razie przychylnego załatwienia podania, petent otrzyma od komisarza gen. poż. nar. zawiadomienie, dokąd winien udać się w celu dokonania sprzedaży lub zastawu obligacyj pożyczki narodowej. Skup obligacyj odbywać się będzie po kursie 96 za 100 zł. im wart. plus kupon bieżący — zastaw obligacyj po kursie 60 za 100 zł. im. wart.

STRASZLIWE ŻNIWO ŚMIERCI W CHEMICZNEJ FABRYCE W NIEMCZECH.

WIEDEŃ, 21.12. O strasznej eksplozji gazu w chemicznej fabryce niemieckiej pod Berlinem donosi prasa niemiecka, zaznaczając, że katastrofa wydarzyła się jeszcze w dniu 12 grudnia.

Obecnie dopiero po upływie tygodnia przedostała się wiadomość ta zagranicę Prasie niemieckiej zakazano surowo podawać jakąkolwiek wiadomość o katastrofie. Eksplozja nastąpiła wskutek defektu zbiornika, przyczem wydostawać się zeń zaczęły gazy trujące, które poczyniły wśród pracujących we fabryce robotników straszne spustoszenia.

65 robotników odwieziono wśród objawów ciężkiego zatrucia do szpitala, gdzie w międzyczasie zmarło już 18 osób. Stan szeregu innych jest bardzo groźny.

POCIĄG ROZBIŁ FURMANKĘ POD KARTUZAMI.

GDYNIA, 21.12. Na torze kolejowym pomiędzy stacjami Somanino a Kartuzami, zdarzył się wypadek najechania pociągu na furmankę.

W godzinach wieczorowych wracał parokonnym wozem do domu wieśniak Józef Elas, przyczem na wozie oprócz Elasa znajdował się jego syn Wacław i parobek Peta.

Wskutek panującej mgły, Elas nie zauważył zbliżającego się pociągu i wjechał na niezabezpieczony przejazd kolejowy.

W tym momencie na furmankę wpadła lokomotywa pociągu, zabjając jednego konia, drugiego ciężko raniąc.

Wóz uległ kompletnemu rozbiciu. Jadący na wozie cudem wprost uniknęli śmierci, nie odnosząc żadnego szwanku.

Muzeum wielkich dorobkiewiczów

w Nowym Jorku

Minęły już w Ameryce legendarne czasy, gdy posługacz hotelowy stawał się dzięki łaskawej i nieobliczalnej fortunie miljonerem giełdowym, a uliczny czyściciel butów — dyrektorem banku i wielkim finansistą.

Kryzys. gnębiący amerykanów, przepłoszył pokątną „prosperity" i położył kres wspaniałym i niewiarygodnym karjerom. Należą one do bezpowrotnej przeszłości.

Amerykanie postanowili utrwalić pamięć o tych lepszych, przedkryzysowych czasach. W Nowym Jorku nastąpi wkrótce otwarcie muzeum... dorobkiewiczów. Dokumenty, fotografje i życiorysy zilustrują i zachowują pamięć o dawnych, zawrotnych karjerach amerykańskich.

Oryginalne muzeum nowojorskie uwieczni więc dzieje tych wszyskich,którzy jak magnat finansowy i bankier o miljardowym majątku, Laffitte rozpoczęli karjerę bez centa w kieszeni, a zrealizowali później gigantyczne projekty i wznieśli olbrzymie przedsiębiorstwa.

Inni znów debjutowali, jako sprzedawcy gazet. Ulicznym roznosicielem był późniejszy król wynalazców, Tomasz Alva Edison.

Do najciekawszych w muzeum będzie niewątpliwie należała biografja Pattersona, magnata z Chicago. Jako 15-letni chłopiec, sierota, Patterson zmuszony był żebrać na swoje utrzymanie. Jednego dnia, gdy przechodził koło rzeźni, ujrzał pędzącego wołu, który wymknął się z podwórza uboju.

Młody Patterson rzucił się bez namysłu w pościg za zwierzęciem, zabiegł mu drogę i z niemałym wysiłkiem zdołał wkońcu opanować rozjuszonego wołu. Właściciel, któremu Patterson oszczędził ewentualnej zapłaty za szkody, które mógł na ulicy wyrządzić wół, wynagrodził chłopca.

— Daruję ci wołu za twoją odwagę.

Patterson, zaskoczony takim darem, wpadł na pomysł zamiany wołu na dwa cielęta. Pasł je wzdłuż podmiejskich dróg. W roku 1905, w siedem lat po wydarzeniu ulicznem, Patterson był już posiadaczem 10-tysięcznego stada! Oświadczył wówczas znajomym:

— Nie uwierzycie, ale zapewniam was, że to wół tak się rozmnożył.

Niemniej osobliwy był debjut „króla cegieł", Beera. Rozpoczął on swą karjerę, uwieńczoną potem wielomiljonowym majątkiem, od dziwnego zajęcia. Stał na schodach jednego z dworców nowojorskich i... podnosił osoby, które w pośpiechu potykały się lub padały.

Po dwu latach zebrał z datków kilkaset dolarów, odkupił nieczynną i zrujnowaną, małą cegielnię. Po kilkunastu latach stał się największym w Stanach Zjednoczonych wytwórcą cegieł.

Bestjalski napad rabunkowy

pod Gdynią

GDYNIA, 21.12. Pomiędzy Gdynią a Orłowem obok toru kolejowego ,dokonano w dniu 19 bm. w godzinach wieczornych bestjalskiego napadu na żonę rzeźnika z Orłowa, Michalinę Niesiołkową.

Niesiołkowa, prowadząca jatkę w Gdyni na rynku wracała późnym wieczorem do domu w Orłowie, mając przy sobie kilkaset złotych.

Nie chcąc iść szosą gdańską, obrała krótszą drogę obok toru kolejowego. Nieopodal Orłowa wyskoczyło nagle dwuch opryszków, którzy zadali Niesiołkowej kilka ciosów w głowę ,a gdy kobieta zwaliła się na ziemię nieprzytomna, wyrwali jej woreczek z pieniędzmi i skryli się w ciemnościach. Łupem napastników padło 220 złotych i sprawunki.

W pół godziny po napadzie przechodzili ścieżką robotnicy, którzy natknęli się na nieprzytomną kobietę i zaalarmowali policję. Za bandytami zarządzono energiczne poszukiwania.

PRZYROST LUDNOSCI W JAPONJI.

Ludność Japonji wynosi według ostatnich danych statystycznych 68.194.500 osób. Przyrost od 1 października 1931 r. do chwili obecnej wynosi 956.300 osób. Liczba mieszkańców 125 miast japońskich sięga 21 i pół miljona, co stanowi 31.7 proc. ogółu ludności. Na pierwszem miejscu znajduje się Tokio z cyfrą 5.662.900 mieszkańców po niem idzie Osaka z 2.772.200, Kyoto — 1.052.500, Nagoya — 1.017.700, Kobe — 853.800, Jokohama — 703.900. Pozatem liczy Japonja 34 miasta z ludnością powyżej 100.000 głów.

—ooo—

MILJON BEZROBOTNYCH W POLSCE

Ci ludzie nie pracują już od kilku lat!...

W zawsze aktualnem doborem tematów czasopiśmie „Człowiek w Polsce", w nr. 23 z dn. 9 bm. znajdujemy artykuł p. St. Roth, p. t. „Stan bezrobocia", który poniżej w całości podajemy.

„Niestety, nie prowadzimy statystyki bezrobocia. Urzędy pośrednictwa pracy rejestrują tylko tych, którzy się zgłaszają. Ilość tych jest znikoma i niewiele może nam powiedzieć. Trudno też określić jej stosunek do faktycznego stanu bezrobocia, gdyż zależy to od całego szeregu czynników zmiennych i w czasie i w przestrzeni. W każdej miejscowości może być pod tym względem bardzo różnie. A z wielu względów ta niewiadomość jest fatalna. Prawda, może i słuszną jest rzeczą nie wzbudzać paniki. Ale z drugiej strony chowanie głowy w piasek pozostawia nas w próżni. Brak realnych podstaw do słusznej oceny sytuacji.

Cyfry są poprostu niezbędne. Musi je mieć każdy społecznik — musi je posiadać i mąż stanu. Niepodobieństwem jest bowiem zadawalniać się budżetowaniem pieniędzy, które są tylko środkiem wymiennym. Racjonalna polityka musi tak samo, co mówię, bez porównania ściślej, staranniej, troskliwiej budżetować siły ludzkie, budżetować wartości kulturalne, budżetować człowieka.

Brak cyfr urzędowych nie zwalnia nas od odpowiadania orjentacji w tej dziedzinie. Musimy się uciec zatem do krytyki istniejącego materjału i wnioskowania z tego, co w innych dziedzinach daje nam Główny Urząd Statystyczny.

Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że wyniki naszego dociekania nie będą całkowicie ściśle i że otrzymać tą drogą możemy jedynie coś zbliżonego do prawdy, ale nie całą prawdę.

Otóż przyjmujemy jako punkt wyjścia cyfrę zarejestrowanych bezrobotnych w grudniu 1928 roku, która wynosiła 185 tysięcy. Był to okres pomyślności gospodarczej. Ilość zarejestrowanych różniła się stosunkowo najmniej od istotnej liczby bezrobotnych. Ocenić przecież różnicę tę wypada na dzisiątki tysięcy. W tej chwili pominiemy ją jednak w braku objektywnych kryterjów.

W owym czasie ilość zatrudnionych robotników fizycznych w górnictwie, hutnictwie, przemyśle przetwórczym i t. d. łącznie z robotami publicznemi wynosiła 862 tysiące. Dziś we wszystkich tych gałęziach razem pracuje 639 tys. osób. Różnica więc — 223 tysiące, to bezwzględne powiększenie owych 185 tysięcy wyjściowych. 408 tysięcy bezrobotnych — to cyfra wynikająca z samej rejestracji.

Ale to jeszcze nie wszystko. Znaczna część naszej ludności znajdowała zarobek poza granicami kraju. Nadwyżka emigracji nad ruchem powrotnym wynosiła w okresie przedkryzysowym około 140 tysięcy ludności rocznie. Ruch emigracyjny został w latach przesilenia powstrzymany; owszem, w pewnych momentach mieliśmy nawet do czynienia z przewagą powrotu nad wyjazdami.

O ile wzrosło bezrobocie z tego powodu? Chcemy być bardzo ostrożni i dlatego przewyżkę przyjmujemy na podstawie przeciętnej rocznej z lat 1926 i 1930 — to jest biorąc pod uwagę już pierwsze dwa lata kryzysu. Otóż po zestawieniu cyfr przekonywujemy się, że pozostało u nas w kraju od 1928 roku 315 tys. osób, które przez wychodźtwo odciążyłyby nasz rynek pracy.

Nie jest to cyfra kompletna, gdyż pomijamy w ten sposób zupełnie wychodźtwo sezonowe. Pomijamy — gdyż brak jego odbił się fatalnie przedewszystkiem na położeniu wsi i dlatego nie obciąża w większej mierze naszego przemysłu.

Ale niezbędną jest rzeczą doliczyć jeszcze do tych liczb około 50 tysięcy z tytułu normalnego przyrostu ludności. W ten sposób dostajemy cyfrę 773 tysiące osób pozbawionych pracy. Jest to dolna granica istotniego bezrobocia, która dla otrzymania właściwego obrazu trzebaby było powiększyć o ilość niezarejestrowanych w momencie rozpoczęcia naszych obliczeń, zapewne 50—80 tysięcy, o zakwestjonowaną narazie różnicę emigracji, wynoszącą do 200 tysięcy i odpowiednio oszacowany przyrost naturalny dla tej liczby. W ten sposób doszlibyśmy do 900—1.000 tysięcy bezrobotnych — i to tylko nie licząc się z brakiem pracy w rolnictwie, które uparokrotni tę liczbę.

To są cyfry, rzucające nam pewne światło na stan obecny.

Grozę położenia powiększa fakt, że z tej blisko miljonowej rzeszy większość nie pracuje, a w najlepszym wypadku pracuje tylko dorywczo od lat 2 — 5-ciu, niszczejąc nietylko fizycznie, ale i moralnie. Dla znacznej ilości ludności bezrobocie staje się — zawodem, a jeżeli nie zawodem, to żywiołem, opuszczając który traci, jak to wskazywaliśmy nieraz, cały szereg prerogatyw, zagwarantowanych jej przez ustawodawstwo (nieusuwalność z mieszkania, pomoc społeczna i t. d.).

Nie będziemy tego powtarzali. Twierdzimy jednak, że mając do czynienia z taką liczbą ludności, potrzebującej opieki, nie można zadowolnić się dzisiejszemi paljatywami. Trzeba coś przedsięwziąć — coś więcej, niż ograniczenie pomocy".

Lekarze szkolni

Bardzo dużo mówi się i pisze o opiece nad dzieckiem w szkole powszechnej przez cały czas pobytu w szkole. (7 lat.) W tym celu urządza się zebrania rodzicielskie, wywiadówki, dociera się do siedzib dzieci opuszczonych i zaniedbanych. Ze strony wychowawców czyni się wszystko, co można dla dziecka. Dba się o jego wychowanie religijno - moralne, społeczno - obywatelskie, nadaje mu się kierunek, aby w przyszłości umiało być samodzielnem i dawać sobie radę. Wszystkie powyższe zamierzenia wykonywane są jedynie z troską o dziecko. W szkołach powszechnych w miastach jest nawet opieka lekarska dla dzieci tych szkół. W miastach, zwłaszcza w Zagłębiu szkoły powszechne niektóre to wprost pałace, nowocześnie urządzono. Dziecko ma tam opiekę i pomoc lekarską. Nie o tem chcę wspomnieć co jest, lecz o tem, czego winna w szkołach powszechnych w gminach wiejskich ,i o co najbardzej chodzi o pomoc lekarską w szkołach powszechnych wiejskich.

Od dwuch lat na terenie powiatu zawierckiego niema zupełnie opieki lekarskiej w szkołach wiejskich, pomimo iż te same wymagania i te same obowiązki ciążą na dzieciach tych szkół. Był wprawdzie w swoim czasie dostarczany tran dla dzieci szkolnych, lecz czy to można nazwać opieką lekarską? Tran pił kto chciał ,a może nie ten komu był on najbardziej potrzebny. Dziecko miejskie pod tym względem jest wyposażone, jest tam i dożywianie, łazienki itd. Dziecko wiejskie natomiast uczy się w dusznej sali, o pyłochłonie niema mowy ,to wybryk nauczyciela, a o pomocy lekarskiej? co po tem! Nauczyciel na takej wsi musi być wszystkiem.

A o cóż tu chodzić powinno jak nie właśnie o wychowanie młodego pokolenia na zdrowych obywateli i samodzielnych. O pielęgnowaniu zdrowia, skóry, ciała mówi im też tylko nauczyciel.

Na pomoc lekarską dla szkół powszechnych wiejskich na prawdę należy zwrócić uwagę. Fundusze na ten cel są wprost konieczne. Czyste powietrze na wsi to jeszcze nie wszystko. Dzieci wiejskich nie można traktować inaczej całkiem i one niech zakosztują tej pomocy i opieki lekarskiej. Niech dziatwa szkół powszechnych wiejskich nie będzie pozostawiona sama sobie. Musi o nią ktoś zadbać Samorządy mają tutaj piękne pole do działania. Szkoła powszechna w gminie winna być zwizytowana: przez lekarza szkolnego przynajmniej dwa razy do roku, a dziecko rodziców biednych, bezrobotnych winno mieć opiekę i pomoc lekarską na wypadek choroby. Czas najwyższy, sprawę tę uregulować. Teraz właśnie, kiedy opracowywać się będą budżety, należy w wydatkach na pomoc i opiekę lekarską t. zw. „Dnia zdrowia" wstawić odpowiednie kwoty. Dziecko samo się nie upomni, nie wolno nam o niem jednak zapomnieć. Wszak byliśmy dziećmi, a prócz rodziców, lekarz czasami też zaopiekował się nami. Tej opieki wymaga dobro społeczne. Są różne instytucje, ubezpieczalnie, lecz ta sprawa nie jest właściwie postawiona.

Niech wypowiedzą się rodzice dzieci, wychowawcy - pedagogowie, niech poczynią starania u właściwych czynników, celem zaspokojenia szerokich warstw wśród dziatwy szkół powszechnych wiejskich i zapewnienia im opieki i pomocy lekarskiej, ażeby czasami nie była ta pomoc już spóźniona.

JAN GUT
Kierownik szkoły.

Trzęsienia ziemi

Zestawienia statystyczne stacyj seismograficznych wykazują, iż w ciągu roku wydarza się 10.000 wypadków trzęsienia ziemi, większość ich jednak przebiega we wnętrzu globu i nie staje się odczuwalna dla ludzkości. Prawdziwie groźnych i niebezpiecznych trzęsień bywa rok rocznie kilkaset ,a z tej liczby 90 proc należy do kategorji t. zw. trzęsień tektonicznych, reszta zaś do wulkanicznych. Najczęściej nawiedzanym przez trzęsienia krajem jest Japonja, gdzie co rok bywa ok. 6.000 mniej lub więcej groźnych katastrof.

Bezpieczeństwo pracy
w górnictwie węglowem

Akcja zwalczania wypadków przy pracy w przemyśle będzie mogła naprawdę skutecznie rozwijać się wtedy, gdy szeroka opinja publiczna będzie stale informowana o stanie bezpieczeństwa pracy w przemyśle. Oficjalna statystyka wypadkowości, ogłaszana w sprawozdaniach zakładu ubezpieczenia od wypadków, z konieczności jest zawsze spóźniona, gdyż wymaga dłuższego czasu na opracowanie: z uwagi na konieczność uzyskania aktualnej statystyki wypadków instytut spraw społecznych opracowuje w porozumieniu z głównym urzędem statystycznym miesięczną i kwartalną statystykę wypadków w ważniejszych gałęziach przemysłu, na podstawie informacyj, podawanych przez codzienną prasę polską.

Statystyka ta, aczkolwiek niepełna, gdyż obejmuje tylko wypadki powodujące śmierć na miejscu oraz wypadki najcięższe (niezawsze wszystkie) jest jednak ścisła, albowiem informacje, podawane w tym zakresie przez prasę, oparte są na urzędowych rejestrach policyjnych.

Na podstawie powyższej statystyki okazuje się, że w **polskiem górnictwie węglowem zdarzyło się w okresie od sierpnia do listopada r. b., czyli w przeciągu 4-ch miesięcy, 27 wypadków, powodujących śmierć na miejscu oraz 95 wypadków bardzo ciężkich, w następstwie których część ofiar zmarła, znaczna większość zaś pozostałych straciła całkowitą zdolność do pracy.**

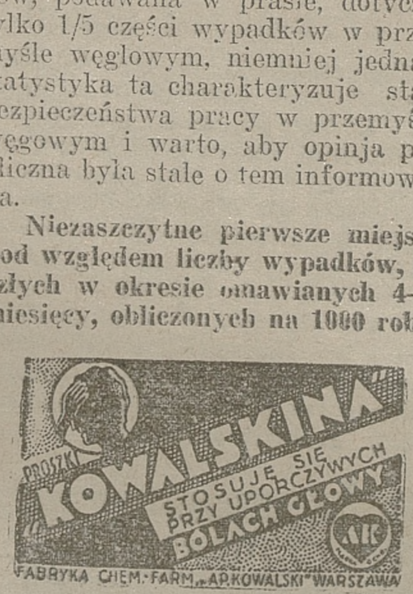
Kronika policyjna zawiera następujące suche określenia stanu ofiar wypadków: złamanie podstawy czaszki — stan beznadziejny, dwukrotne złamanie nogi i ręki — stan groźny, wstrząs mózgu i ciężkie okaleczenia — stan groźny, zgniecenie klatki piersiowej i krzyża — stan beznadziejny, ciężkie obrażenia wewnętrzne — walczy ze śmiercią, poparzenia na całem ciele — stan beznadziejny, zmiażdżenie prawej stopy — stan groźny, zgniecenie miednicy i ciężkie obrażenia wewnętrzne itd. itd. Jak widać, są to wypadki wyłącznie bardzo ciężkie, pozatem zachodzi kilkakrotnie wyższa liczba wypadków, t. zw. lżejszych, mniej sensacyjnych o których wiadomości do kronik policyjnych nie przedostają się, które jednak niejednokrotnie po dłuższym okresie leczenia **kończą się śmiercią — bądź kalectwem na całe życie.**

Wypadki śmiertelne stanowią w górnictwie węglowem tylko 6 — 7 proc. ogólnej liczby wypadków, wypadki t. zw. ciężkie, t. j. powodujące niezdolność do pracy dłuższej, niż przez dwa lata — około 20—25 proc. Wypadki najcięższe, łącznie ze śmiertelnemi, nie obejmują niewątpliwie więcej, niż 20 proc. ogólnej liczby wypadków.

Można zatem przyjąć w przybliżeniu, że codzienna kronika wypadków, podawana w prasie, dotyczy tylko 1/5 części wypadków w przemyśle węglowym, niemniej jednak statystyka ta charakteryzuje stan bezpieczeństwa pracy w przemyśle węgowym i warto, aby opinja publiczna była stale o tem informowana.

Niezaszczytne pierwsze miejsce pod względem liczby wypadków, zaszłych w okresie omawianych 4-ch miesięcy, obliczonych na 1000 robotników zajmuje kopalnia „Hildebrandt“ w Nowej Wsi na Śląsku, należąca do S. A. Wirek (wskaźnik 6,0), na drugiem miejscu stoi kopalnia „Saturn“ w Zagłębiu Dąbrowskiem) wsk. — 5,0), trzecie miejsce przypada kopalni „Paryż“ w Dąbrowie Górniczej towarzystwa francusko - włoskiego (wsk. — 4,5), skolei idzie kopalnia „Paweł“ w Chebiu na Śląsku, należąca do S. A. Godulla (4,0) — potem kopalnia „Barbara“ w Chorzowie z polskich kopalń skarbowych (3,8).

Na palcach można policzyć te kopalnie węgla, które prowadzą systematyczną akcję zwalcznia wypadków; większość sprawą bezpieczeństwa pracy mało się interesuje, w rezultacie liczba wypadków rośnie i rosną również ogromne straty, jakie ponosi wskutek tego nasze gospodarstwo społeczne.



Budujemy dom społeczny
w Sosnowcu

W odpowiedzi na wezwanie, skierowane pod moim adresem przez p. adwokata Stanisława Wojciechowskiego, niniejszem składam sumę zł. 25 na budowę domu społecznego.

Tadeusz Wieczorkiewicz.

Na apel kierownika Polewskiego, składam 10 złotową cegiełkę na budowę domu społecznego w Sosnowcu i jednocześnie zapraszam do złożenia ofiary na ten cel pp.: **Morysa Stanisława, Wirę Wincentego, Żurka Bronisława i Rosikonia Edwarda.**

Antoni Wróbel.

Odpowiadając na wezwanie p. inspektora Karola Rychłowskiego, składam na dom społeczny w Sosnowcu sumę zł. 20.

Edward Czajka.

Odpowiadając na wezwanie kol. Dobrowolskiego Józefa wpłacam na budowę domu społecznego zł. 20.

Jednocześnie wzywam do dalszego łańcucha: p. **Janinę Piętakównę, ojca mego Feliksa Mizerkiewicza, Bigaja Augusta, Kozłowskiego Zenona, Czaickiego Adama, Fusieckiego Marjana, Bacię Stanisława oraz Marjana Dratwę (z Ząbkowic)** do wpłacenia dowolnej składki.

Jan Mizerkiewicz.

Wezwana przez dr Jurkowa składam na dom społeczny 15 zł.

Dr. Jadwiga Świątecka.

Składam na budowę domu społecznego 15 zł. i wzywam jednocześnie do wpłacenia **kol. dr. Konopkównę, dr. Żurakowskiego Józefa, Hliniaka Karola, Machonia Tytusa, Heftmana Władysława.**

Dr. Leon Wierzbicki.

Ostatnia dniówka
Tragiczny wypadek na kop. „Renard“ w Sosnowcu

Onegdaj na dole kop. „Hr. Renard“ w Sosnowcu wydarzył się tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią robotnika, Józefa Zacharjasza, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Szpitalnej 3.

Zacharjasz w czasie pracy dostał się pod wózek naładowany węglem, wskutek czego doznał ciężkich obrażeń.

W stanie bardzo ciężkim przewieziono nieszczęśliwego do szpitala renardowskiego, gdzie wkrótce zmarł.

Wypadek ten jest o tyle tragiczniejszy, że jak się dowiadujemy, Zacharjasz został ostatnio zredukowany i wyrabiał ostatnie dniówki.

Onegdaj Zacharjasz odpracowywał przedostatnią szychtę i właśnie wówczas spotkała go straszna śmierć.

Wyrodna matka utopiła dziecko w Czarnej Przemszy

W dniu 19 bm. zatrzymana została przez policję 19-letnia Stanisława Krypciak, służąca, bez stałego miejsca zamieszkania.

W toku przesłuchiwania wyszło na jaw, że Krypciakówna w dniu 19 października br. w ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu, urodziła dziecko płci żeńskiej.

Krypciakówna przyznała się, że wkońcu października wrzuciła dziecko do Czarnej Przemszy pod Będzinem.

Wyrodna matka osadzona została w więzieniu.

KRONIKA

Piątek 21 Grudzień	Dziś Tomasza ap. Jutro Zenona. Wschód słońca: 7.26. Zachód słońca: 15.?4

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 22 grudnia.

6.45. „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.25. Muzyka poranna (płyty). 6.52. Gimnastyka. 7.15. Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warszawsk. Obserw. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert zespołowy. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Płyty. 15.30. Wiadomosci o eksporcie polskim. 15.35. Przegląd giełdowy. 15.45. Płyty. 16.30. Teatr wyobraźni. 17.00. Pieśni japońskie. 17.20. Utwory fortepianowe. 17.50. Trochę piękna — czyli stół i okno. 18.00. Przegląd rolniczy. 18.10. Życie artystyczne stolicy. 18.15. Koncert z Wilna. 18.45. Reportaż z Sowietów. 19.00. Piosenki angielskie. 19.30. Płyty. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Muzyka lekka. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55. Jak pracujemy w Polsce. 21.00. Koncert popularny. 21.45. Szkic literacki. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15 Rozwiązanie zagadki muzycznej. 22.35 Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.35. Muzyka salonowa. 24.00. Muzyka taneczna.

KATOWICE

Sobota, 22 grudnia.

6.45. Transmisja z Warszawy. 7.40. Zapowiedź programu. 11.57. Transmisja z Warszawy. 13.05 Po jendej piosence. 15.30. Transmisja z Warszawy. 15.35. Z życia Katolickiego stowarzyszenia młodzieży. 15.40. Strażak śląski. 15.45. Transmisja z Warszawy. 18.00. Skrzynka pocztowa. 18.15. Transmisja z Wilna. 19.00. Płyty. 19.20. Transmisja z Warszawy. 19.45. Program na dzień następny. 19.56. Wiadomości sportowe. 20.00. Transmisja z Warszawy. 20.45. Transmisja z Warszawy. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15. Transmisja z Warszawy. 23.05. Płyty. 24.00. Transmisja z Warszawy.

—oOo—

Z Kielc

KRWAWA ZABAWA W MIECHOWSKIEM — ZBRODNIARZ SKAZANY NA 4 LATA WIĘZIENIA.

We wsi Przybysławice w pow. miechowskim, podczas odbywającej się zabawy strażackiej dokonano krwawej zbrodni na osobie Fr. Brukner'a.

W czasie gdy Brukner siedział na parapecie okna i przyglądał się tańczącym parom został uderzony z tyłu ostrzem siekiery i padł z rozpłataną głową na salę tańca.

Ciężko rannego Bruknera przewieziono do szpitala, gdzie po długiej kuracji uratowano go od śmierci. Stracił on jednak zupełnie mowę, oraz doznał sparaliżowania prawej części ciała.

W międzyczasie policja ustaliła, że strasznej zbrodni dokonał na tle zemsty osobistej o dziewczynę Fr. Ignacy Otimowski którego aresztowano i osadzono w więzieniu.

Otimowski stanął obecnie przed sądem okręgowym w Kielcach i został skazany na 4 lata więzienia.

—oOo—

(k) **Policja kielecka** ujęła dobrze zorganizowaną szajkę oszustów, składającą się z 6 osób. Członkowie bandy, parami po 3, samochodem, objeżdżali sklepy tytoniowe i przedstawiając się za urzędników skarbowych zmuszali właścicieli tych sklepów do kupowania szyldów z godłem państwa, oznaczających sprzedaż wyrobów tytuniowych.

Ofiarami oszustów padło kilkudziesięciu właścicieli sklepów tytoniowych z Kielc i powiatu kieleckiego.

Na czele bandy stał Michał Brożyński, a zastępcą jego był Wiktor Kaźmierczak, obaj z Łodzi. Pozostali 4 członkowie oszukańczej bandy, również pochodzą z Łodzi są to: Kowalczyk Henryk, Cięciorowski Walenty, Krasucki Józef i Krasucki Tadeusz.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, o godz. 20.15 arcyświetna komedja w 3-ch aktach p. t. „Rdzina" A. Słonimskiego. Udział bierze cały zespół. Ceny miejsc popularne (od 25 gr. do 1.80).

Niedziela — poranek dla młodzieży szkolnej — o godz. 11.30 widowisko fantastyczne W. Szekspira pt. „SEN NOCY LETNIEJ".

Niedziela — popołudniówka — o godzinie 16.15 „SEN NOCY LETNIEJ".

Niedziela — wieczorem o godz. 20.15 „RODZINA" A. Słonimskiego.

NOWE WŁADZE ZRZESZENIA WŁAŚCICIELI DRUKARŃ.

Na ostatniem walnem zebraniu członków zrzeszenia właścicieli drukarni Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu odbyły się wybory nowego zarządu zrzeszenia.

Zostali wybrani: p. R. Monsiorski — prezes, p. Jan Kłos i Jan Piszczyk — wiceprezesi, p. A. Stypa — skarbnik, p. B. Ojdanowski — sekretarz oraz p. J. Jakubczyk i p. Z. Krupicki — członkowie.

—o—

— **Konferencja z kop. „Dorota".** W dniu 28 bm., w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja w sprawie podpisania nowej umowy zbiorowej na kop. Dorota w Grodźcu.

— **Pracownicy fryzjerscy w Sosnowcu się organizują.** Pracownicy fryzjerscy w Sosnowcu chcą się obecnie zorganizować. W tym celu komitet organizacyjny utworzył sekretarjat przy ul. 1 maja 12, czynny codziennie od godz. 8 do 10 wieczorem i wzywa wszystkich pracowników fryzjerskich do podpisywania deklaracyj.

Wybory zarządu związku odbędą się w dniu 26 bm.

— **Aktualne zagadnienia polityczne i gospodarcze".** Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu koła dzielnicowego BBWR. „Kuźnica" w Sosnowcu ul. 1-go maja, poseł Konieczko wygłosi referat na temat aktualnych zagadnień politycznych i gospodarczych.

— **Opłatek w Milowicach.** We wtorek, 25 bm. tj. w pierwszy dzień świąt, koło b. wychowanków szkoły nr. 14 urządza tradycyjny opłatek dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 18-ej.

— **Gwiazdka dla biednych dzieci.** Z inicjatywy koła grodzkiego BBWR. w Będzinie zostanie urządzona jutro o godz. 3 popoł. w sali gimnazjum zgromadzenia kupców polskich — gwiazdka dla biednej dziatwy.

Nowi radcowie
izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu

Onegdaj odbyło się w izbie przemysłowo - handlowej w Sosnowcu posiedzenie głównej komisji wyborczej, na którem komisarz wyborczy inż. Eugenjusz Zagrodzki, złożył protokół, zawierający wynik wyborów na radców izby w organizacjach wyznaczonych przez ministra przemysłu i handlu.

Po stwierdzeniu przez główną komisję wyborczą, iż wybrani odpowiadają wymaganiom statutu izby, wynik wyborów zrzeszeniowych do izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu przedstawia się następująco:

SEKCJA PRZEMYSŁOWA.

Inż. Maciej Rogowski (Sosnowiec), inż. Andrzej Zalewski (Ostrowiec), Otmar Kwieciński (Kielce), inż. Edmund Zieleniewski (Sosnowiec), inż. Zygmunt Kionowski (Radom), inż. Włodzimierz Dietel (Sosnowiec). Wilhelm Schön (Sosnowiec), inż. Mieczysław Zarębski (Grodziec), Włodzimierz Iwanowski (Radom), inż. Ignacy Bereszko (Sosnowiec), Józef Zieliński (Częstochowa), Roman Markowicz (Częstochowa), inż. Paweł Jaguczański (Sosnowiec), inż. Bolesław Narbut-Dowgiałło (Radom), Aleksander Erbe (Zawiercie).

SEKCJA GÓRNICZA.

Stanisław Gryćhowski (Piaski), Stanisław Holenderski (Zawiercie), inż. Stanisław Łaźniewski (Grodziec), inż. Witold Sągajłło (Niemce), inż. Antoni Starkiewicz (Dąbrowa), inż. Jan Wengris (Saturn), inż. Henryk Wojewódzki (Niemce), inż. Władysław Żukowski (Sosnowiec), Marja Skotnicka (Sosnowiec)

SEKCJA HANDLOWA.

Bronisław Garliński (Sosnowiec), Marjan Jagiełłowicz (Sosnowiec), Marjan Kępiński (Będzin), Lucjan Kotowski (Kielce), Władysław Strojny (Sosnowiec), Benjamin Lew (Kielce), Herman Oliner (Sosnowiec), Lejzor Rozenberg (Kielce), Juljan Kabak (Sosnowiec), Stanisław Prusicki (Częstochowa), Piotr Frenkiel (Radom), Kazimierz Swiderski (Sosnowiec).

Inż. Sokołowski skazany na dwa tygodnie aresztu
za zniesławienie inż. Gallota

Zgodnie z zapowiedzią ogłoszony został wczoraj wyrok w głośnym procesie przeciwko inż. Sokołowskiemu z oskarżenia inż. Józefa Gallota.

Inż. Sokołowski skazany został na dwa tygodnie aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

Sąd podkreślił w motywach, że inż. Sokołowski, rzucając w druku oszczerstwo na inż. Gallota, jakoby naktaniał on świadków do wszystkich przeciwko niemu zeznań, nie przeprowadził w tym przedmiocie dowodu prawdy, również tego nie uczynił co do stawianego inż. Gallotowi zarzutu, że inż. Gallot uchylał się od służby wojskowej w 1920 roku.

Sąd stwierdził, że jak widać z dokumentów. dostarczonych w toku procesu, inż. Gallot był w czasie wojny reklamowany przez władze cywilne i oskarżony Sokołowski nie miał powodów i konkretnych danych do zniesławiania go w tym kierunku, tembardziej, że inż. Gallot, piastując w tym czasie w Zagłębiu wysoki urząd, podlegał kontroli zarówno władz wojskowych, jak i społeczeństwa.

Przechodząc do wymiaru kary, sąd wziął pod uwagę, że inż. Sokołowski działał w dobrej wierze i wymierzył mu łagodną karę dwuch tygodni aresztu i karę tę zawiesił.

Woźny szkolny spowodował śmierć ucznia w Niwce
Szczotką w głowę 13-letniego chłopca

W szkole powszechnej w Niwce wydarzył się w dniu 19 bm. podczas przerwy w nauce tragiczny wypadek.

Mianowicie na posterunku policji złożył zameldowanie Jan Masztelerz, zamieszkały w Bobrku, gm. Niwka, że syn jego 13-letni Czesław, w czasie pauzy w szkole został uderzony prze stróża szkolnego Ignacego Okejta, szczotką od zamiatania w głowę.

Wskutek tego chłopiec zmarł w dniu wczorajszym.

Chłopiec miał się bawić z kolegami na korytarzu szkolnym i w pewnej chwili został uderzony szczotką przez stróża, który rozgniewany był hałasowaniem dzieci.

Chłopiec wrócił do domu, gdzie skarżył się na ból głowy.

W dniu wczorajszym chłopiec życie zakończył.

Niezwykłe skutki pobicia
Rany się zagoiły — pobity jednak zmarł

W chacie wieśniaczej Bolesława Kapuścika w Wysokiej Lelowskiej, powiatu zawierckiego, rozegrał się niezwykły dramat.

Podczas uczty weselnej nieproszeni goście pobili się z drużbami, przyczem 21-letni parobczak Władysław Woś, uderzył jakimś przedmiotem w głowę drużbę Stanisława Rosikonia.

Skutki tego uderzenia były fatalne. Powierzchowna zdawałoby się rana zagoiła się w ciągu kilku dni, nie mełdowano nawet o niczem policji, gdy nagle po trzech miesiącach Rosikoń zaniemówił i uczuł bezwład w nogach.

Pomoc była spóźniona. Rosikonia przewieziono do szpitala chirurgicznego w Krakowie, gdzie przy operacji czaszki stwierdzono, iż miał on w głowie ropień w mózgu. Podczas, gdy rana zagoiła się z zewnątrz pod czaszką toczył się proces rozkładu. Wypadek ten komentowano w sferach lekarskich jako rzadkie swego rodzaju curiosum.

Nieszczęśliwy, mimo wszelkich zabiegów utrzymania go przy życiu zmarł.

Sprawca zadania zdradliwego ciosu, stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Skazany został na pięć lat więzienia.

CHOINKA DLA MIESZKAŃCÓW SOSNOWCA.

W dniu wczorajszym, na placu 11 listopada przed dworcem w Sosnowcu ustawiony został wielki świerk - choinka dla mieszkańców miasta.

Choinka zostanie oświetlona lampkami przez elektrownię okręgową w Sosnowcu.

Drzewko płonąć będzie w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Magistrat sosnowiecki urządzii choinkę dla mieszkańców Sosnowca na wzór Katowic, Poznania i Warszawy, gdzie zwyczaj ten panuje już od dawna.

—o—

NIE UDAŁO SIĘ WŁAMANIE W SOSNOWCU.

Onegdaj w nocy na gorącym uczynku włamania w Sosnowcu schwytani zostali przez policję dwaj złodzieje, Ludwik Gałczyński, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Wiejskiej 34 i Mieczysław Sołtysik (Sosnowiec, Podjazdowa 12).

Obydwaj włamywacze dostali się do piwnicy domu przy ul. Wiejskiej 12, skąd usiłowali włamać się do przyległego sklepu Chawy Szajnweber.

Gałczyńskiegzo i Sołtysika przekazano władzom sądowym.

—o—

— **Choinka dla dzieci szkół powszechnych.** Kółko Pol. Czerwonego lowej Jadwigi organizuje dziś choinkę Krzyża przy szkole handlowej im. Królowej dla najbiedniejszych dzieci szkół powszechnych.

Po wspólnym podwieczorku dzieci otrzymają podarunki.

— **Tradycyjne „Jasełka".** Sekcja sceniczna przy zw. strzeleckim Nowy Będzin, dnia 25 bm. w sali szkoły powszechnej na Środuli (nowy gmach) odegra tradycyjne „Jasełka" w 5 aktach ze śpiewami i tańcami. Reżyserja prof. Mironowicza. W przedstawieniu tem bierze udział 30 osób.

Początek przedstawienia popołudniowego o godz. 2.30 popoł., wieczorowego o godz. 7.30.

Czysty zysk z przedstawienia przeznaczono na cele związku strzeleckiego. „Jasełka" wystawione będą poraz drugi dnia 26 bm. w sali kina „Światowid" w Będzinie.

— **Nieudana kradzież kolejowa.** W nocy z dnia 19 na 20 bm. na linji kolejowej Będzin miasto nieznani sprawcy zrzucili w biegu pociągu z wagonu 667 kg. żelaza. Sprawcy zbiegli, żelazo oddano kolei.

— **Kradzieże.** Nieznani złodzieje włamali się onegdaj do mieszkania Teofila Niestoja (Sosnowiec, Mościckiego 19), skąd skradli garderobę i bieliznę oraz 90 zł. gotówki, łącznej wartości 420 zł.

Z korytarza III piętra, domu przy ul. Modrzejowskiej 23 w Sosnowcu, złodzieje skradli Maneli Dawidowi, rower męski, wart. 90 zł.

W sklepie Estrajchera w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej, jakiś skradł z kieszeni Hermanowi Skowronowi, portmonetkę z zawartością 20 zł.

Z komórki Piotra Haura w Strzemieszycach (Szosowa 47) skradziono 8 kur i pół worka otrąb, wartości 22 zł.

Czesławowi Mianowskiemu (Strzemieszyce, ul. Pilecka) skradziono z komórki wieprzka, wartości 60 zł.

—ogo—

Ofiary

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych, starostostwo J. Bokowie złożyli na akcję gwiazdkową dla biednych dzieci 20 zł. Pieniądze to rozdzielone zostały: 10 zł. dla ogólnego komitetu gwiazdkowego w Będzinie, 5 zł dla tow. pomocy biednym chrześcjan i 5 zł. dla zw. P. O. K.

Z Zawiercia

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę najukochańszej naszej córce Urszuli i nieśli nam w tej smutnej chwili słowa pociechy, tą drogą składamy staropolskie „Bóg zapłać".

Leonja i Wacław Rutkowscy
Zawiercie.

—o—

(z) **Dalsze ofiary na powodzian.** Miejski komitet niesienia pomocy powodzianom w dalszym ciągu prowadzi ożywioną działalność.

W tych dniach do kasy komitetu wpłynęły następujące ofiary: od nauczycielstwa gimnazjum H. Malczewskiej zł. 10 i od nauczycielstwa seminarjum nauczycielskiego zł 89.30.

—o()o—

Z Olkusza

(ol) **Osobiste.** Z dniem 20 bm. lekarz powiatowy weterynarji, dr. Lubczyński rozpoczął 5 tyg. urlop wypocznkowy.— Zastępstwo objął pow. lekarz weterynarji, p. Czarnecki z Miechowa.

(ol) **Opłatek.** W dn. 29 bm. o godz. 7 wiecz. w sali p. Bobrzeckiego w Olkuszu, federacja zw. obr. ojczyzny, urządza wspólny opłatek.

(ol) **Odwołanie zawieszenia.** Naczelnik urzędu skarbowego w Olkuszu, p. Karol Radecki został przywrócony w urzędowaniu. Chwilowe zawieszenie p. Radeckiego miało związek z brakiem dostatecznego nadzoru w urzędzie skarbowym w Wierzbniku, gdzie zostały popełnione pewne nadużycia przez podwładnych p. R. urzędników. P. Radecki korzysta obecnie z urlopu.

(ol) **Ustalenie tożsamości nagle zmarłego.** W drodze do Zagłębia zmarł nagle w Gieble pod Pilicą w dn. 4 bm. nieznany mężczyzna w wieku około 40 lat. Policja pilicka wspólnie z policją sosnowiecką pod Sosnowcem ustaliła nazwisko zmarłego, którym jest były robotnik kop. Niwka, Michał Gresiak.

Fałszywi urzędnicy skarbowi z Kielc

grasowali w Zagłębiu

Kilkunastu kupców sosnowieckich oszukanych

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego pojawili się dwaj osobnicy, którzy podając się za urzędników skarbowych z Kielc lub ministerjum skarbu, przychodzili do mniejszych sklepików w Sosnowcu, na Pogoni i Sielcu, zmuszając kupców do nabycia tabliczek z napisem P. M. T., twierdząc przytem, że tabliczki takie obowiązkowo nabyć musi każdy sklepikarz, w cenie 10 zł.

Gdy kupiec nie okazywał chęci do nabycia szyldziku, wówczas „urzędnicy skarbowi", grozili sporządzeniem protokułu i odebraniem koncesji na sprzedaż wyrobów tytoniowych.

Najczęściej sklepikarze bojąc się utraty koncesji wpłacali oszustom żądaną sumę, na co otrzymywali pokwitowanie.

Właściciele niektórych sklepów targowali się o cenę szyldzików, wówczas „panu urzędnik", rozumiejąc ciężkie położenie kupców, w drodze wyjątku obniżał cenę tabliczki do 6 zł.

Otrzymując jednak 6 zł. oszuści wystawiali sklepikarzowi kwit na kwotę 10 zł.

W ten sposób „urzędnicy" zdołali wyłudzić pewne kwoty pieniężne od kilkunastu kupców z Pogoni i Sielca.

Dopiero onegdaj oszuści wpadli w ręce policji.

Mianowicie „panowie urzędnicy" przybyli do sklepu tytoniowego **Abrama Rechnica, zamieszkałego przy ul. Narutowicza 30 w Sosnowcu.**

Rechnic nie opierając się kupił tabliczkę, ale niezwłocznie o pobycie podejrzanych „urzędników skarbowych" w Sosnowcu, zameldował w policji.

Na gorącym uczynku dokonywania oszustwa schwytani zostali przez policję obaj pomysłowi kombinatorzy.

Jak się okazało, dobraną parę oszustów stanowili: **Hersz Lejzor Goldsztajn, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Czystej 3 i Władysław Dorabiała, zamieszkały w Łodzi przy ul. Marysińskiej 31.**

Przy zatrzymanych „urzędnikach skarbowych" znaleziono kilkanaście gotowych tabliczek.

W czasie dochodzenia okazało się, że kombinatorzy zdołali sprzedać kilkadziesiąt sztuk takich tabliczek na terenie Sosnowca i okolicy, podając się za urzędników ministerjum skarbu.

Interes zapowiadał się wyśmienicie, niestety, piękne plany kombinatorów pokrzyżowała policja.

Goldsztajna i Dorabiałę przekazano władzom sądowym.

(ol) **Niedzielny uniwersytet ludowy w Łobzowie.** W dn. 23 bm. w Łobzowie pod Wolbromiem otwarty zostanie niedzielny uniwersytet ludowy, tj. z wykładami niedzielnemi (od 3 do 5 popoł.). Na wykładowców zaproszeni są prelegenci z różnych dziedzin.

Niedzielny uniwersytet w Łobzowie powstanie dzięki kr. tow. organizacyj i kółek rolniczych w Olkuszu przy współudziale kół gospodyń wiejskich i zarządu gm. Dłużec.

(ol) **Koło szybowcowe.** Obwodowy komitet LOPP. w Olkuszu organizuje na miejscu koło szybowcowe. Przyjmowanie zapisów rozpoczęto.

(ol) **Za przekroczenie granicy w Palestynie.** Władze angielskie zaaresztowały w Palestynie za nielegalne przekroczenie granicy palestyńskiej mieszkańców Olkusza: Moszka vel Mońka Rubinlichta, Józefa Weichselfisza i Herza Waltmana. Wszyscy trzej należą do lepszego towarzystwa w sferach żydowskich.

(ol) **Zakończenie kursu ratownictwa w Wolbromiu.** W dn. 18 bm. w gumowni wolbromskiej zakończony został kurs drużyny ratowniczej PCK.

Świadectwa z ukończenia kursu otrzymały 22 słuchaczki.

(ol) **Echa bójki w Chlinie.** Przed 6-ma tygodn. w Chlinie, gm. Żarnowiec powstała bójka pomiędzy rodzinami Lelontkami i Kapturami, którym pomagał Wincenty Wieczorek. Po tej bójce jeden z jej uczestników, mianowicie 70-letni Józef Lelentko po miesiącu zmarł. Obecnie odbyła się ekshumacja jego zwłok w obecności okr. sędziego śledczego i lekarza powiatowego, która stwierdziła śmierć wskutek pobicia (pęknięcie czaszki). Przeciwko podejrzanym: Stanisławowi Kapturow. i Wincentemu Wieczorkowi prowadzi się śledztwo.

(ol) **Skradł 40 kur, aby kupić węgla.** Mieszkaniec wsi Biskupice (miechowskie) 20-letni Bolesław Szarek, w nocy na 18 bm. okradł cały kurnik zamożnego gospodarza, nazwiskiem Bogacza w Chwałowie (miechowskie), zabierając 40 kur. Szarek kury załadował na furę i wyruszył do Zagłębia po kupno węgla. Niestety manewr ten spostrzeżono i Szarka zatrzymano już w Bolesławiu pod Sławkowem. Kury zdążył sprzedać w Wolbromiu.



14.

— Kogoż woziliście na ulicę Montorgeuil?

— Dwie osoby.

— Mężczyznę i kobietę?

— Nie, dwóch mężczyzn.

— Gdzież wysiedli, przed hotelem, czy przed innym jakim domem?

— Zajechałem przed hotel.

— Do którego kazano wam jechać? Zapomnieliście?

— Nie. Pamiętam bardzo dobrze. iż jeden z pasażerów powiedział mi: „Na ulicę Montorgeuil, jedźcie wolniutko, zatrzymam was przed hotelem, gdzie chcę stanąć, bo zapomniałem jego numeru".

— Gdzie ci pasażerowie wsiedli

— W dwóch rozmaitych miejscach. Jeden w Saint Mande, drugi na stacji kolei półuocnej.

Sędzia śledczy zamienił spojrzenia z podprokuratorem i naczelnikiem policji śledczej. Obaj agenci robili notatki.

— Zatem woziliście kogoś do Saint Mande?

— Woziłem, pana i panią na ulicę Eugenji.

— Kiedy to było?

— Przyjechałem do Saint Mande o wpół do siódmej, czy o siódmej.

— I wysadziwszy tych pasażerów, zabraliście jednego z owych dwóch mężczyzn.

— Nie. Znacznie później. Pojechałem dalej, spodziewając się, że może mi się uda zabrać kogo do Paryża. Ziąbłem potężnie, pić mi się chciało, a im więcej człowiek pije, tem większe ma pragnienie, jak wiadomo panu sędziemu. Dostałem na wódkę dwadzieścia su, powiedziałem więc sobie, że mogę się uraczyć. Przyjechawszy przed „Kratę zieloną", restaurację przy rogatce Tronowej, zobaczyłem przed bramą dwie karetki i pomyślałem sobie: Są tu koledzy to musi tu być jakie wescie, albo zabawa... może też człowiekowi nie będzie trzeba wracać samemu. Więc stanałem za innemi karetkami i wszedłem do restauracji. Dwóch moich kolegów letowało się tam. Jeden z nich był mi znajomy — czekali na towarzystwo, które zajadało pod „Kratą zieloną". Trudnoż być między kolegami niegrzecznym, ha! trąciłem się z nimi, siedliśmy razem na partyjkę w „zanzybara".

— W co takiego?

— Tak my nazywamy grę w kości.

— Więc z pod „Kraty zielonej" zabraliście pierwszego gościa?

— Ale nie z restauracji. Było to tak: Graliśmy sobie i piliśmy we trzech. Czas schodził prędko. Język mi się już trochę plątał, a w oczach mi się dwoiło. Szostkę brałem za dwunastkę, a jedynkę za czwórkę. Ale mi się szczęściło!.. Nie chciałem wstać od gry, kiedy właściciel restauracji, który już zamykał, powiedział: „Czy kto nie chce pasażera odwieźć?" Ja! — odezwałem się. Pasażer pokazał się we drzwiach i krzyknął: „Prędzej, bo mi spieszno!"

— O której to było godzinie? — zapytał sędzia.

— O północy a przynajmniej w tym czasie. Partyjka długo trwała

— Możecie mi opisać tego pasażera?

Cadet skrzywił się szpetnie.

— Opisać? — powtórzył. — Będzie to może trochę za ryzykowne. Niech pan sędzia pomyśli tylko, żem sobie porządnie podpił, nie mówiąc już o tem, że miał szal do ćwierć twarzy, kapelusz naciśnięty na oczy, a kołnierz od paltota założony na uszy. Na takie zimno, to bardzo naturalne, nieprawdaż?

— Więc nie widzieliście tego mężczyzny?

— Przepraszam, widziałem, że wygląda młodo, że ma włosy jasne, faworyty jasne i takie wąsy, a na nosie binokle.

— Porządnie był ubrany?

— Jak elegant. Rekł do mnie: „Biorę was na godzinę". — „Dokąd pojedziemy?" — zapytałem. — „Na kolej północną, ale prędzej, jadę po jednego z przyjaciół który przyjechać ma pociągiem o godzinie pierwszej". — „Niech pan siada", odpowiedziałem. — Wsiadł, zamknąłem za nim drzwiczki, odwiązałem Galepina — to mój koń, wskrobałem się na kozieł i pojechałem na kolej północną. W głowie mi się porządnie mąciło, w oczach stawały świeczki, ale pasażera dowiozłem.

— Czy właściciel restauracji widział tego pasażera, jak myślicie, uważnie mu się przypatrzył?

— Tego nie umiem powiedzieć.

— O której godzinie przyjechaliście na kolej?

— Trzy kwadranse na pierwszą. Wiem dobrze, bo spojrzałem na zegar.

d. c. n.

Urzędnik browaru Hr. Renard w Sosnowcu przed sądem w Chorzowie

Przed sądem okręgowym w Chorzowie zakończyła się ostatecznie sprawa karna przeciw b. właścicielowi rozlewni piwa Pawłowi Buchwaldowi, zam. w Chorzowie oraz urzędnikowi browaru hr. Renard w Sosnowcu, **Ludwikowi Zbyszewskiemu z Sosnowca i Władysławowi Lisowskiemu, również z Sosnowca, którym akt oskarżenia zarzucał oszustwo.**

Oskarżony Buchwald przywłaszczyć miał sobie 49 beczek od piwa, które po odpowiedniem przerobieniu sprzedać miał następnie browarowi hr. Renard w Sosnowcu Zbyszewski i Lisowski zdziełać mu mieli pomocy przy tej tranzakcji. Obecnie po kilkakrotnem odraczaniu sprawy, sąd wydał wyrok, mocą którego uniewinnił wszystkich oskarżonych od winy i kary.

—oOo—

Z Niwki

Od czasu do czasu ukazują się w prasie miejscowej artykuły których treścią są wskazania dla niweckiej rady i zarządu gminy co do kierunku prac na przyszłość. Autorem tych artykułów jest jeden z najmłodszych wiekiem i najmłodszy pracą społeczno - obywatelską, radny p. Tataruch Jan z Niwki.

W dzisiejszych ciężkich czasach, rady ludzi światłych, doświadczonych, ludzi steranych w pracy społecznej i państwowej, owianych troską o dobro państwa i społeczeństwa — są szczególnie cenne i pożądane. Ogłaszanie jednak znanych każdemu dziecku postulatów i założeń prac nowej rady — jako swoich „cennych rad jest rzeczą śmieszną i niepoważną.

Gmina niwecka znajduje się w tem położeniu, że dobrze wie co ma robić chodzi tylko o to jak to zrobić. I tu jest pole do wykazania swych talentów Tu rady p. Tatarucha byłyby niezmiernie cenne, bo wiadomo, że dostatnio żyje, ale „jak ptaszek niebieski, ani sieje ani orze". Społeczeństwo tutejsze byłoby mu bardzo wdzięczne gdyby zechciał ujawnić choć jeden ze swych sposobów, jak on to robi, że nie posiada żadnego zawodu „nie pracuje nigdzie, żyje wygodnie i beztrosko i posiada kamienice. Dla nas borykających się z ciężkim losem, byłoby to radą zbawienną i wiekopomną. Jedna rozumna rada, starczy za tysiące głupawych. Czekamy, panie nadworny doradco!

LEON GAJEWSKI.

—oOo—

Przedstawienie świetlicy kolonji Daszyńskiego w Niwce

Świetlica kolonji im. Daszyńskiego odegrała w Niwce pod reżyserją pana T. Makuły sztukę w 3-ch aktach St. Gozdawy Wiechickiego pt. „Porucznik I-szej Brygady". Wyróżniły się grą: pp. Pałkówna w roli Janki, Duszowa A, jako mieszczanka, Kicianka St. w roli zalotnej i miłej Zosi, Boroniówna Z., Sieprawska J. Z mężczyzn na wyróżnienie zasłużyli: pp. Kubiński J. w roli ojca staruszka, Wożniak S. w roli porucznika, Toporek B. w roli komendanta, Kamela J. w roli Frosieniowa, Kasza Wł., Stępień S, Kustosz J., Koźmiński J. jako skaut.

Trzeba nadmienić, że kolonja Daszyńskiego jest jednym z zakątków gm. Niwka, gdzie do tej pory życie kulturalno - oświatowe było całkiem zamarłe.

LITERATURA • SZTUKA • SPRAWY SPOŁECZNE

W 20-tą rocznicę boju pod Łowczówkiem

Zakończenie pierwszego okresu walk legjonowych, prowadzonych nieprzerwanie od sierpnia do końca 1914 roku — to bój pod Łowczówkiem

Na górzystym terenie Podhala bataljony I Brygady posuwają się w kierunku Nowego Sącza, gdzie pod Limanową i Marcinkowicami staczają uparte i krwawe walki, zakończone triumfalnem wkroczeniem w połowie grudnia do wyzwolonej z rąk rosyjskich stolicy Podhala W kilka już jednak dni później, zamiast spodziewanego spędzenia świąt Bożego Narodzenia w gościnnym Sączu — wszystkie bataljony ruszają pod Tarnów, gdzie dnia 22 grudnia rozpoczyna się krwawa i mordercza bitwa pod Łowczówkiem

— Nad zagięciem rzeki Białej — opisuje początek tej bitwy w swych wspomnieniach Adam Dobrodzicki rozsiadła się góra, panująca ponad całą okolicą. Silny opad zbocza pozwalał mimo zalesienie góry obejmować daleki widok aż pod Tarnów.

Zadaniem było zdobyć pozycje które biegły północnem zboczem góry. Zapadała noc. Dwa bataljony poszły do pierwszej walki. Wkrótce gęsty trzask karabinowy wskazał, że nasi weszli w ogień. To bataljon Herwina, idąc odkrytą polaną, natknął się na silny opór, ściągając na siebie uwagę przeciwnika. Podczas tego bataljon trzeci w zupełnem milczeniu posuwał się w las ruchem okalającym.

Główna komenda przypadła szefowi Sosnkowskiemu, do którego niebawem napływać poczęły raporty, że oskrzydlający atak zakończył się pomyślnie. Trzy linje drutami ubezpieczonych okopów wzięto bagnetami z półtysięcem jeńców. Dwustronnem natarciem zaskoczono tak dalece wroga, że stracił nietylko swe pozycje, lecz i sztab cały.

Na drugi dzień rozwinięto szyki na najbardziej rozpiętej linji frontu, aż do zużycia rezerw, do ostatniego żołnierza. Trzy dni i trzy noce bez wytchnienia i bez zmiany trwała walka na całej linji w najgorętszym ogniu. Okopy bowiem biegły o trzydzieści kroków odległości Bezsenne w mrozie i głodzie wytrwanie szeregu dni i nocy wobec odświeżonego, a liczebnie stale silniejszego nieprzyjaciela, wreszcie trudności z dostawą amunicji i odprowadzaniem rannych, wszystko to niepomiernie zwiększało grozę położenia. W takich warunkach odparto 16 ataków na bagnety. Gdy brakło amunicji, brano zdobyczną broń rosyjską i, leżąc na brzuchach pod ogniem, strzelano... Z godnością trwano w okopie; gdy było za gorąco, zrywano się do walki na bagnety... Stępiała wrażliwość na ból i jęki...

Tak przyszedł dzień Bożego Narodzenia.

Przez cztery dni walczą z doborowym żołnierzem rosyjskim, przysłanym umyślnie dla przełamania tego frontu, utrzymano pozycję, kiedy każda dostawa strawy czy amunicji połączona była z wielkiemi trudnościami i niebezpieczeństwem, kiedy komunikacja wewnątrz walczących szeregów była prawie że udaremniona.

To też w pierwszym swym rozkazie pochwalnym mógł Komendant Piłsudski dać wyraz swemu poglądowi na ten piękny czyn orężny w następujących słowach:

„Z pięciu tysięcy ludzi — tysiąc padło lub ostało rannych w bojach świadcząc przed wszystkimi, że za honor należenia do naszego żołnierskiego koła obficie krwią płacić trzeba. Cześć im wszystkim i chwała, a pamięć o nich niech zawsze bliską będzie naszemu sercu!

...Stoczyliście z przeważającemi siłami nieprzyjaciela bój najkrwawszy i najcięższy z tych, jakieśmy dotąd mieli.

Zyskaliście w nim nową sławę i nowy liść wawrzynu wplotliście do wieńca sławy polskiego żołnierza.

W imieniu sprawy, której służymy, dziękuję wam wszystkim za tę pracę. Jestem dumny, towarzysze broni, że wami przewodzę, jestem dumny z kłopotu, że gdy mam w rozkazie dziennym wymienić najbardziej godnych chwały, szukać muszę czegoś nadzwyczajnego, by wśród ogółu dzielnych, mężnych znaleźć czyny, które nie będą dla nich powszedniemi.

Przedewszystkiem na odznaczenie zasługuje szef sztabu podpułkownik Sosnkowski, pod którego dowództwem stoczyliście bój i który jeszcze raz wykazał w nim swe wysokie zdolności wojenne.

Porucznik Burhardt, prowadząc bataljon, zdobył trzy szeregi okopów, zabezpieczonych drutami, wzniecając popłoch u nieprzyjaciela

Podporucznik Ścieżyński z 8 ludźmi wziął w okopach 100 nieprzyjacielskich żołnierzy jako jeńców.

Podporucznik Bertnowski, mimo bolesnej rany w szczękę, pozostał w szeregu i kierował plutonem dalej.

Podoficer Świderski, naczelnik patrolu z 9 ludzi przyprowadził jako jeńców: pułkownika rosyjskiego, a przy nim 3 oficerów i 28 ludzi, wziąwszy ich ze wsi jeszcze przez nieprzyjaciela obsadzonej".

Klamrą, spinającą tę bohaterską epopeję pierwszych walk I Brygady Legjonów, tych pierwszych potyczek i bitew pod Kielcami, Brzegami, Korczynem, Laskami, Anielinem, Krzywopłotami, Limanową, Marcinkowicami — jest Łowczówek

Niezwykły hart ducha, wysokie męstwo, świetna inicjatywa, przedsiębiorczość, wiara we własne siły, miłość do Wodza — oto co te cztery miesiące pierwszych bojów wykazały wśród żołnierzy Komendanta, którzy „swój życia los" wprzęgli w służbę dla idei niepodległości

Dziś, w 20-tą rocznicę Łowczówka, w przededniu świąt, spędzanych w wolnej Polsce, chylimy czoło przed Wodzem i jego żołnierzami.

PO OSUSZENIU BŁOT PONTYJSKICH.



Wielkie roboty podjęte przez Mussoliniego przy osuszaniu błot pontyjskich — zostały niemal zakończone. Na miejscu dawnych trzęsawisk — wyrosło miasto, całe kilometry ziemi wróciły pod uprawę. Na zdjęciu — Mussolini podczas inspekcji osuszonyih terenów, które nazwane zostały 93 prowincją włoską.

Z wydawnictw

Nr. 50 „Bluszczu" rozpoczyna artykuł Janiny Strzeleckiej „Kryzys feminizmu", który wywoła niewątpliwie ożywioną dyskusję w świecie kobiecym. „Twórca", sylwetka Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z okazji 30-lecia jego pracy naukowej przez Feliksa Burdeckiego. „Posesja 697A" — obrazek Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego, „Czarna niańka" Marji Olgi Tchórznickiej, „Salon Zachęty" 1934 r. „Z teatrów przez SPO., „Przegląd prasy" oraz aktualja kobiece wypełniają dział społeczno - literacki numeru.

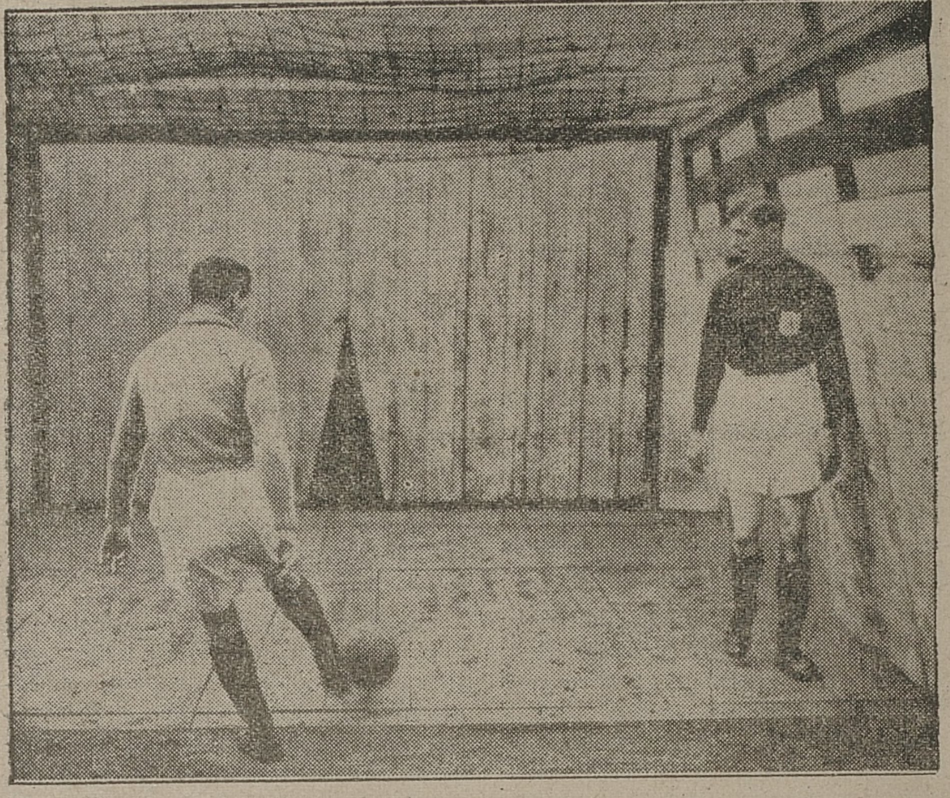
W dziale „Ogrodnictwo i hodowla", „Króliki i zima" i „Pielęgnacja palm w pokoju" — Marji Dąbrowa.

W dziale „Dom i gospodarstwo", „Ryby luksusowe" Wandy Dobrzańskiej i „Przepisy gospodarskie" przez Melbę.

W dodatku „Mody i roboty". — modele kapeluszy i kozaków oraz estetyczne wzory robót.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

TRENING PIŁKARSKI



Gracze czołowego angielskiego klubu piłkarskiego „Arsenał“ w specjalnej krytej hali ćwiczą się w „strzelaniu“ do bramki. Ćwiczenia polegają na tem, że każdy z graczy musi ulokować piłkę w otworze z desek, jak to widzimy na ilustracji.

TERMINARZ IMPREZ KOLARSKICH NA 1935 r.

Zarząd polskiego związku towarzystw kolarskich uchwalił terminarz zawodów kolarskich na rok 1935.

Terminarz ten przewiduje 2 imprezy o charakterze międzynarodowym, a mianowicie wyścig do morza w konkurencji międzynarodowej od 26 czerwca — 2-go lipca oraz wyścig Warszawa — Berlin od 27 sierpnia — 1 września. Z innych ważniejszych imprez krajowych należy zanotować: 28 kwietnia — mistrzostwo Polski w biegu naprzełaj, 2 czerwca — mistrzostwa szosowe w poszczególnych województwach na 150 km. (a nie jak dotychczas na 100 km.), 14 sierpnia — mistrzostwa Polski na szosie na dystansie 200 km. (najprawdopodobniej na trasie Warszawa — Radom — Warszawa), 21 sierpnia: mistrzostwa torowe Polski nad ystansie 1 km., 28 sierpnia: górskie szosowe mistrzostwo Polski, 8 września: mistrzostwo torowe Polski na 50 klm. i 15 września: mistrzostwa torowe drużynowe na 4 km.

Kronika

× **Trenera angielskiego chce zaangażować PZB.** Aczkolwiek władze centralne otrzymały już 3 kandydatury ze związku niemieckiego, niemniej jednak przeważa tendencja zaangażowania anglika.

× **Józef Noji,** świetny biegacz poznański, który w br. wygrał narodowy bieg naprzełaj i wyróżnił się na jesiennych międzynarodowych zawodach w Warszawie osiągając 15:08 na 5 klm., przebywa obecnie w Warszawie i uczęszcza na treningi, prowadzone w Legji przez znanego instruktora - amatora Kluka. Otrzymał on w Warszawie posadę stolarza w Centralnych Warsztatach Samochodowych, z której jest bardzo zadowolony.

× **Petkiewicz trenował już w Warszawie na bieżni Legji.** We wtorek przebiegł 2000 m. i 800 m., a w środę 1500 m. i dwa razy po 800 m. Petkiewicz został zaangażowany jako tancerz do warszawskiej Adrji z dniem 1 stycznia. — Jeszcze przedtem, bo już 29 bm. wystąpi prawdopodobnie w Wielkiej Rewji.

× **Kusociński i Kucharski** zostali zaproszeni do New Jorku na zawody w hali krytej, organizowane 2 — 3 marca przez związek Sokolstwa Polskiego.

Kusociński, który przed dwoma miesiącami otrzymał z KS. Warszawianka wykreślenie, ma otrzymać obecnie zwolnienie. W ten sposób zatarg zostałby ostatecznie zlikwidowany.

HUMOR

ZŁOŚLIWY.

— Wszyscy mówią mi, że tak odmłodniałam ,czy to prawda ?

— Oczywiście. Wygląda pani teraz młodziej conajmniej o 60 lat.

TRWAŁE MAŁŻEŃSTWA.

— Czemu jesteś taka wzruszona? — pyta się pan młody swej oblubienicy. — Drżysz cała ,jak płaszyna.

— To nic, najdroższy... drugim razem pójdzie mi już znacznie lepiej.

WESOŁE DROBIAZGI.

— Żal mi tej staruszki, katar przeniósł się jej na piersi.

— A gdzie przeniosły się piersi?

* * *

— A czy potrafi pan być wiernym kochankiem?

— O, proszę pani, ja 17 lat pracuję w jednej firmie.

GŁUPIA HISTORJA.

Małpa i papuga dyskutowały zawzięcie na temat tego, która z nich jest piękniejszem stworzeniem.

— Nie ulega wątpliwości że ja jestem piękniejsza — oświadczyła małpa. — Przedewszystkiem jestem podobna do człowieka. Mam twarz jak on chodzę jak on i przypominam go pod każdym względem!

— Wszystko bardzo ładnie — odpowiedziała papuga — ale ja mówię.

— A co ja robię od pięciu minut? — zawołała małpa.

CÓRKI.

— A jak tam panine córeczki?

— Ano chwalić Boga, niczego sobie. Jeszcze żadna zamąż nie wyszła, ale mam z nich pociechę. Pracują wszystkie i jakoś zarabiają na życie.

— A co one robią?

— Wszystkie moja pani, co do jednej za mamki służą

Wydawca **Helena Monsiorska.** Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. **Lucjan Horski.**